

Poza wirtualną klatką

Steve Kirk

2023

Pod koniec swojego życia, Jean Baudrillard, kontynuując znany temat, postulował, że wirtualne jest, nawet poza „panoptycznym”. On sugeruje w tym pytanie – czy przemiana na wirtualność – iluzje ekranu, a nie tylko zwierciadło – tworzy „ostateczną formę spowiedzi, o której mówił Foucault?” (Czym innym są media społecznościowe?)

Innymi słowy, jak iluzja władzy przemieszcza się dalej i dalej od klasycznych form do form cyfrowych, które są przez nas nieustannie kreowane i absorbowane (choć w roku 2004 Baudrillard nie mógł pojąć zasięgu tego zjawiska), czy problemem nadal pozostaje zewnętrzna kontrola?

W kontraście do studium rządów zewnętrznych – które, nadaje pracy James C. Scott’a przejrzystości i kontroli społecznej na temat chłopstwa, wyjątkowej wartości – „post-modernistyczny” świat wirtualności i ekranów połyka klasyczne formy władzy i oporu, władcy/niewolnika, rebelii i rewolucji: „to już nie jest pytanie o tworzenie rzeczy widzialnych dla zewnętrznego oka, ale tworzeniu ich przejrzystych dla samych siebie” (Baudrillard)

Możliwe, że Baudrillard zawęży nas za bardzo. Możliwe, że jak powiedział Zerzan w latach 80-tych: „szeroki zasięg ciemnej wizji Baudrillarda... jest oczywisty. Podkreślanie mocy obrazów nie powinno jednak przesłonić podstawowych materialnych wyznaczników i celów, mówiąc ściśle – zysków i ekspansji”. Ale czy tak jest w dalszym ciągu, że zysk i ekspansja motywują władzę?

Gdy Baudrillard w innych tekstach potępiał „rzeczywistość”, nie była to rzeczywistość świata-który-jest. Mówił on o konstrukcji rzeczywistości („zasada rzeczywistości”), która miała miejsce w pobliżu „śmierci Boga”. Sposób, w którym Baudrillard posługuje się rzeczywistością zbliżony jest do tego jak Nietzsche posługuje się Bogiem.

Wizerunki, które rozprzestrzeniają „rzeczywistość” nadają homogenizując jej podstawowe narzędzia i powód do ekspansji. Poza surową produkcją - musi być jakaś motywacja, wigor i uwodzenie – w dobie otyłości i masowych mediów jak można szczerze wybrać Marksowski materializm jako motywację?

Współczesna produkcja jest naznaczona przez wydajność całkowitego systemu, często rozumiana zasadniczo jako jej umiejętność powielania symboli i symulakrum. „Zysk i ekspansja”, jeśli jesteśmy szczerzy, nie oferują już zbyt wiele w ramach surowego motywu technologicznego aparatu produkcji.

Materialna akumulacja została przyćmiona (tempo wzrostu) przez powszechną wirtualizację i oczekiwanie nieskończonej akumulacji ograniczonych sensorycznych iluzji. Oczywiście, surowe wydobywanie i władza oraz wojna są przedstawiane, nie w tym celu, i skupianie się na tych obszarach, to w zasadzie mijanie się z celem. Wzrostowa natura surowych dodatków i technologii może istnieć w świecie-jaki-jest, ale one są „polakierowane” lub szybko przemienione by służyć celom w „rzeczywistości”.

Prawdziwy imperatyw, który utrzymuje tę cholerną całość w szyku, nie będzie już łatwy do budowania z nim relacji - co dodałoby komfortu dla materialistycznego wysiłku – wszystko to tylko ekonomia i moc produkcyjna!

Struktury, które gwarantują kontynuację, są o właściwościach rekrutacji i wigoru, odstraszania i obietnic. „System”, taki-jaki-jest, rozwija się wzdłuż linii wirtualnego rozwoju,

wirtualnego uzasadnienia, wirtualnej waluty, wirtualnej odpowiedzialności. Przywoływanie klasycznych modeli jak „zysk” i wczesno-kapitalistycznych motywacji jest w dniu dzisiejszym anachronicznym programem kilku „prawicowych libertarian” i Marksistów z urojeniami. To co kiedyś było oczywiste jako prawda, zostaje ofiarnym kozłem dla dużo bardziej fundamentalnego problemu. Manipulacji nieustannego uczestnictwa – gdzie spadek rzeczywistej produkcji może być kompensowany przez całkowicie zaplanowane i kontrolowane wirtualne „środowisko”. Ponownie, ostrze włóchni technologii jest pionierem dominacji, kulturowego osuszenia i zastosowania władzy - nadając ciągły opór towarzyszący ich „publikowaniu” wzmożonej wartości.

Dodanie mass mediów do „totalności” było dla Baudrillarda – i dla Jacques Ellula – kluczowym momentem w procesie konsolidacji władzy. Obszar homogenizacji nabiera nowego znaczenia w „techno-świecie”. Temu nie możemy zaprzeczyć. Może powinniśmy najbardziej przeciwstawiać się technologicznemu determinizmowi w momentach, gdy materialne warunki sugerują symplifikacje, upadek cywilizacyjny lub (w jakiś sposób) rewolucję. Dowody dawnych iluzji społecznych, które zniszczyły opór i kulturę oporu, sprowadzają do realizacji, że mechanizmy przez które, rzeczywistość jest mierzona i kalkulowana – oraz przez które, system może zawieść lub się rozpaść – są niewystarczające dla projektu rozmontowania lub porzucenia.

Byłby to niesłychany komfort, gdyby można było zmierzyć kawałek obiektywnej rzeczywistości, żeby dowiedzieć się kiedy cywilizacja zniknie! Jednak to zawsze będzie pułapką, ponieważ iluzja obiektywnego zrozumienia „świata” - jest wyłącznie wartością cywilizowanych kultur. Paradoks tego problemu może pomnożyć jego trudność, ale jakie ma to znaczenie gdy do rozpatrywania tego problemu używamy cywilizowanego myślenia.

Trwoga, jaka gromadzi się przy akceptacji napastowania przez wszystkie idee, symbole i myśli Lewiatana, może być jedyną rzeczą, która nas poprowadzi ostatecznie w kierunku rzeczywistych materialnych wyborów, które pozostawiają i wracają z (a nie „wyzwalają”) paradygmatu cywilizacji.

Prowokując niepokój, przez porzucenie wyznaczników czasowych cywilizacji zniknięcie lub porzucenie, możemy spojrzeć jałowo na nieudolność radykalizmu. Nie jest to tak jak powiedział Kevin Tucker, że „filozofia powstrzymuje anarchistów” - nie więcej niż kapitalizm czy państwo (formuła opozycji dla Tuckera jest odwrotna). Filozofia okupuje przestrzeń terapeuty dla duszy pozbawionych znaczenia. Antropologia oferuje uświadomienie celów dla rzeczywistości. Żadna z tych rzeczy nie jest „realną” gdy przywołujemy „dzikość” (wildness) lub nie opisaną wolnością, gdy spoglądamy na możliwości nie cywilizowanego istnienia. To są tylko paradygmaty, które twarzą kategorie anarchistów. Rozumienie dyskursu filozoficznego, jako coś odmiennego od antropologicznego, jest gubieniem zrozumienia semiotycznej struktury, która trzyma nas jako zakładników. I tak naprawdę, jeśli chcemy mierzyć i potwierdzić horror rozpościerający się przed nami, co uprzednio proponował Tucker, odrzucając filozofię na korzyść „dowodów” (naukowych), możliwe że angażujemy się tym samym, w największy i najbardziej konsekwentny konflikt z niecywilizowaną perspektywą. „Totalność” zmierzona – całkowicie zrozumiana natura „pierwotna”. Czy najwyższa forma „pierwotności”?

Ja nie zachęcałbym do całkowitego potępienia antropologii czy filozofii czy „pierwotności” – potępiam jednak całkowicie środki, które ożywiają zombi, które przeżuwa nasze mięso i zaraża nas chorobą: technologią. Dla materializmu, największym zwycięstwem będą materiały same w sobie, odrzucenie fizycznych narzędzi które, kreują hologram całkowitej kontroli. Dla radykałów, największą porażką, jest niechęć do trzeźwego spojrzenia na własne uzależnienie od technologii. Radykalna krytyka poddaje się radykalnej prostocie w pojedynczości codziennego doświadczenia.

Ellul postulował, że celem propagandy było inicjowanie aktywności i formowanie przekonań (on wierzył też, że propaganda była drugim smokiem przewidzianym w Księdze Objawień, nawet w teologii musimy przyznać mu przed naukowość). Dzisiaj, gdy propaganda i massmedia zjednały się z naszą nieustanną z nimi interakcjami i ich tworzeniem, implikacje powinny być zdumiewające. Zadziwiają nas katastroficzne wiadomości i szept o regresji ludzkości. Zagubieni w mieście, zagubieni w lesie, zagubieni w sobie, bez przyjaciół, bez rodziny – sami, wyalienowani, a jednocześnie totalnie podłączeni, totalnie zhomogenizowani.

„Rzeczywistość” do której nasze istnienia tęsknią, nie pojawiają się w księgach rachunkowych i ich pustych przewidywaniach. Nie ma „praktyki” bezustannej agitacji dla odrzucenia technologii. Jesteśmy sprowadzeni do tego: rozumienie horrorów tego świata przez horror tego świata – wiadomości o katastrofie przez artykulację właśnie jej tragedii.

Być może kiedyś istniała możliwość mentalnego oddzielenia i mogliśmy znaleźć rozróżnienie między rzeczywistością a iluzją, ale kto z nas naprawdę może powiedzieć, że jest odłączony? Być może istniała wolność od całkowitego wchłonięcia. Już nie. Uczestnictwo oznacza, na bardzo wczesnym etapie stanie się dodatkiem. Dlatego istnieje paradoksalnie nieustanna szansa na bunt... nie zmarnujmy jej.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Steve Kirk
Poza wirtualną klatką
2023

Oak Journal #5
Przełożenie: mehow Korekta: K. Koper

pl.anarchistlibraries.net